

Konsultacje w sprawie ustawy o OZE

Trwają intensywne dyskusje spowodowane, spóźnioną co najmniej o rok, próbą implementacji dyrektywy 2009/28/WE poprzez rozpoczęcie procesu uchwalania ustawy o odnawialnych źródłach energii. Po okresie swobodnej twórczości jaką były kolejne nowelizacje prawa energetycznego i kilka rozporządzeń Ministra Gospodarki o skomplikowanej nazwie, ale dotyczących obowiązku zakupu energii ze źródeł odnawialnych, przyszedł czas na naprawianie błędów.

Status błędów minionego okresu wg nowej ustawy i ministerialnych propozycji współczynników korekcyjnych do systemu „zielonych certyfikatów” uzyskują w pierwszej kolejności współspalanie i duża, zautomatyzowana energetyka wodna, a także częściowo duża energetyka wiatrowa. O ile w stosunku do pierwszych dwóch rodzajów źródeł należy powiedzieć, że w końcu doczekały się należnego miejsca, od lat postulowanego przez ekspertów, o tyle planowane posunięcia w stosunku do dużych farm wiatrowych są przedwczesne i przesadzone.

Bardzo cieszy fakt, że do grupy błędów autorzy projektu ustawy, włączają również dotychczasowy brak wsparcia dla mikroinstalacji i ogniw fotowoltaicznych oraz niewystarczające wsparcie dla biogazowni, co było całkowicie niezrozumiałe w środowisku energetyki odnawialnej.

Szkoda, że projektowi ustawy towarzyszy plotka, że ustawa jest głównie po to, żeby zaoszczędzić na wsparciu OZE 1 mld zł z tych ok. 3,5 mld zł, które wydawane są obecnie, a które w ilości ok. 50% trafiają do elektrowni współspalających biomasę i w ok. 25% do koncernów energetycznych, które są właścicielami dużych elektrowni wodnych. Oznacza to, że tylko 25% pieniędzy za zielone certyfikaty przeznaczają się na wsparcie prawdziwych źródeł energii odnawialnej. Zresztą pieniędzy pochodzących z portfeli obywateli, a nie budżetu państwa.

Przy okazji warto powiedzieć, że wsparcie dla OZE w innych krajach europejskich wynosi ca. 11 mld € w Niemczech, po 5 € mld w Hiszpanii i Włoszech oraz 3 mld € we Francji i 2 mld € w Szwecji.

W dniu kiedy piszę ten artykuł media podały informację, że nie przewiduje się postulowanego przez środowisko stanowiska pełnomocnika rządu ds. OZE, a powstający Departament Energii Odnawialnej będzie podlegał wiceministrowi odpowiedzialnemu za górnictwo i energetykę, politykowi ze Śląska. Mam duże wątpliwości co do możliwości obiektywizmu Pana Wiceministra.

Edmund Wach

Bałtycka Agencja Poszanowania Energii SA

Czysta Energia, luty 2012